



Nr. 41.

Kurytyba, dnia 22 Maja 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes)
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XIX.

Czy Niemcy zabiorą Polskę?

Mogą redaktorzy dzienników, mogą i inni prywatni ludzie tworzyć sobie opinie wedle swych sympatyj i antypatyj, mogą narodzić się i roznamiętnione przez ucisk i wybujałą uczuciowość powodować się chęciami i niechęciami. Narodzić się, aczkolwiek nie są bez namiętności, idą w polityce jedynie ze swym interesem. Co się wyraźnie sprzeciwia ich interesom, o tem naprzód można powiedzieć że nie uczynią. Z tego też stanowiska wychodząc śmiało twierdzić można, że Niemcy zwyciężąc nie zajmą Polski dla tej prostej przyczyny, że to nie odpowiada ich interesom.

W pierwszym rzędzie interesy polityczne. Kto zna historię nowoczesnych Niemiec, ten wie aż nadto dobrze, że owe 4 miliony Polaków, które obok 60 z górą milionów Niemców tworzyły ludność Rzeszy, były sołą w oku i kością w gardle już nie tylko dla pangermanistów ale powieść można dla wszystkich partii niemieckich, nawet tych co występowały przeciw prawodawstwu antypolskiemu.

Wystawmy sobie, że Niemcy zwycię-

żają 12 do 14 milionów Polaków z zaboru rosyjskiego. Zamiast 4 milionów mieliby 18. Ponieważ zaś nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy zwyciężąc nie podarowałyby Rosji prowincji bałtyckich i części Litwy, których ludność w ogromnej większości jest także obcoplemienna, stąd by wskutek zaboru Polski nowe Niemcy posiadały dwadzieścia i kilka milionów a z Belgii około 30 milionów obcej narodowości.

Mógłby ktoś sądzić, że przecież istnieją państwa jak np. Rosya, nie mówiąc już o Austrii, które posiadają względnie jeszcze więcej obcych narodowości. Ale Rosya trzyma te narodowości wprost pod jarzmem i nie daje im odpowiedniej reprezentacji. W Austrii, gdzie dano tę reprezentację, dążności rozbieżne okazały się tak silne, że grupa prowincyj nigdy to państwo składających poczęła wyraźniej przeobrażać się w grupę państw zjednoczonych pod jedną koroną.

Niemcy i Prusy są państwem parlamentarnym i nieco później lub wcześniej musiałyby wszystkie nowe prowincje posiadać swą reprezentację. Jakby wtedy wyglądał parlament niemiecki z czwartą częścią deputowanych obconarodowych alba sejm pruski, w którymby dwie piąte części tworzyli Polacy, to łatwo sobie wyobrazić. Dla Niemców, bez wyjątku tego rodzaju stosunki polityczne czy w Rzeszy czy w Prusach, wydałyby się oczywiście niedorzecznością i nie można wątpić, że w tę niedorzeczność Niemcy by nie wpadli.

Drugą nader ważną racją natury politycznej, która uniemożliwia zajęcie ziem polskich przez Niemców, jest trudność konstytucyjna nie do rozwiązania, która by stąd wyniknąć musiała. Zrobić częścią Rzeszy tak np. jak Alzacya i Lotaryngia, kraj liczący kilkanaście milionów ludności, a zaledwie może 2 procenty Niemców, wydaje się niedorzecznością. Racja

jest w tem, że sejm tego kraju nigdyby nie był niemi cki a tem-amem stałby z natury rzeczą w wiecznej opozycji do Rzeszy, którejby jednak stanowił część składową.

Zostawałoby więc jedynie pytanie: utworzyć z Polski jedną lub kilka prowincyj pruskich. Czyby na takie nadzwyczajne wzmoczenie Prus przystała reszta Rzeszy? A gdyby nawet przystała, czy Niemcy pruscy uważaliby za przypuszczalne takie wzmoczenie żywiołu polskiego i ogółem obcych narodowości, żeby tworzyły dwie piąte części całej ludności państwa? W takim wypadku nie byłoby kwestyj czy w sejmie pruskim mają większość konserwatyści, czy liberali ale obconarodowcy czy Niemcy. Krótko mówiąc zabór polski mógłby rzeczywiście stanąć Prusom kością w gardle.

Pomówimy w dalszym ciągu jeszcze o innych wielkiej wagi racjach natury politycznej, wykazujących dowodnie, że Niemcy zwyciężąc nie mogłyby zabrać Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DARDANELE.

Turcyz, najstarsza z państw wojujących z trójporozumieniem, jest dziś panią Dardaneli, których sforsowanie dałoby możność połączenia się floty angielskiej i francuskiej z rosyjską celem wspólnej akcji wojennej przeciw Konstantynopolowi.

To też zrozumiałem jest, że Anglia i Francya, walcząc dotychczas na zachodzie Europy niepomysłnie, zwróciły doborowe swe siły morskie przeciw cieśninie dardaneelskiej, aby jej zdobyciem powetować sobie dotychczasowe straty poniesione w walkach z Niemcami na lądzie i morzu.

Połączoną francusko-angielską flotą atakującą forty dardaneelskie dowodzi ad-

mirał angielski Limpus, tensam który przez kilka lat aż do wybuchu wojny był instruktorem floty tureckiej w Dardanelach.

Jest on więc doskonałym znawcą fortyfikacji dardaneelskich; sprzymierzeni, mianując go komendantem tej eskadry byli pewni zwycięstwa, sforsowania cieśniny i przodostania się na morze Marmara.

Ze względu na szczególne znaczenie wyniku walki o Dardanele, przypatrzmy się ich systemowi fortyfikacyjnemu, który na razie wytrzymuje zwycięsko wszystkie ataki nieprzyjacielskie.

Na północy od wyspy Tenedos znajduje się u brzegów Małej Azji niewielka zatoka Besika, w której się koncentrują floty, operujące przeciw cieśninie dardaneelskiej.

Dążąc stąd okrętem ku północy wjeżdża się do wejścia cieśniny dardaneelskiej o szerokości ledwie 4 kilometrów, bronionego przez dwa potężne forty: Seddil Bahr na półwyspie Gallipoli i Kum Kalesi na wybrzeżu Małej Azji.

Seddil Bahr wznosi się na szczycie niedostępnej stromej skały, 80 metrów wysokiej; wyposażony jest w ciężkie działa najnowszej systemu osadzone głównie w szleru wieżach, które górują nad całym fortem. Załoga tej twierdzy wynosiła w czasie pokoju tylko 1462 ludzi; jednak w czasie wojny jest tam około 10.000 żołnierzy.

Seddil Bahr jest połączony z dwoma pomocniczymi fortami Dzerid Tabia i Eski Hissarlik zbudowanymi w r. 1807 przez inżyniera francuskiego Inchéraz de Saint Denis a uzbrojonymi w działa Kruppa średniego kalibru.

Na przeciwnym brzegu Azji Mniejszej broni wstępu do cieśniny starożytny fort Kum Kalesi, wznoszący się na skalistym wzgórzu nad ujściem rzeki Skamandros do morza. Jest on bez porów-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

96)

Do tego przytęczyła się czarująca uprzejmość, z jaką ją Fedora przyjęła.

Objęła ją, ucałowała fałszywą Klarysę i obsypała ją komplementami. Jagodkin stał przy tem z jaśniejącą twarzą.

Był na tyle bezwstydnym, że cieszył się z tego że kobieta, którą chciał zrobić swoją, metresa całuje jego dziecko.

A gdy szampan się w szklankach zaperlił a Franceska całym haustami wlewała w siebie słodki zwodniczy napój, w żytach jej poczęła szaleć demoniczna dzikość i musiała całą mocą się hamować, aby nie wypaść ze swej roli.

Przy jej boku siedział młody artysta, bohater i amant dworskiego teatru, ubóstwiany ulubieniec stolicy.

Pod rozmatem pozorami pił do niej raz po raz i zmuszał Franceskę, by mu dotrzywała towarzystwa.

Głowa jej pałała, oczy strzelały ogniem, straciła panowanie nad sobą i nagle podskoczyła i zawołała donośnym głosem:

— Niech żyje radość, niech żyje szczęście!

Całe towarzystwo spojrzęło ze zdziwieniem na piękną panienkę, której biała, pełna rączka trzymała puhar.

— Jak to pięknie — dał się słyszeć szept.

— Co za ogień, co za krewkość młodzieńcza — mówili do siebie inni.

— Naprawdę, tego Jagodkina prześladowa szczęście — dało się słyszeć z przeciwnego końca stołu — nie tylko udało mu się w tak krótkim czasie zrobić miliony, lecz niebo ob-

darzyło go także córką, dla której jest najbardziej pozazdrośczenia godnym.

Był tylko jeden jedyny człowiek, który ze zdumieniem przypatrywał się córce Jagodkina. Był nim Stanisław Łucki.

Zaledwie swoim oczom wierzył, widząc domniemaną Klarysę, trzymającą w ręku puhar z szampanem, podobną do bachantki.

Była to rzeczywiście tak cicha i potulna jeszcze wczoraj Klarysa, która dla obcych ludzi była zawsze zamknięta jak kwiat, nie rozbudzony jeszcze promieniem słońca?

Nie, to nie była córka Jagodkina, którą przedtem poznał.

Cała jej istota zmieniła się, zdawało mu się nawet, że jej oblicze się zmieniło, że straciła swą łagodną, słodką miękkość, prawie że myślał jakoby postać dziewczęci stała się przez jedną noc bardziej rozwiniętą i smuklejszą.

Jakby bogini uciechy, jakby uwieńczona winną latoroślą bachantka, stała tam za stołem.

Oczy jej płonęły ogniem, błyszczały, a około ust spostrzegł Łucki rys że ukrytej zmysłowości, którego dotychczas nigdy u Klarysy nie zauważył.

— To nad miarę użyte wino powoduje ją do tego zachowania się — rzekł sam do siebie — szatani szampan krąży w jej krwi i w tem pobudzeniu straciła dziewczęcy wygląd.

Jutro będzie znowu dawną Klarysą i sama nie będzie siebie mogła pojąć, gdy usłyszy o dzisiejszym wieczorze.

Lecz wolałbym, żebym jej nigdy takiej nie widział obraz dzisiejszego wieczoru długo zostanie mi w pamięci.

Chętnie byłby powstał od stołu i uciekł z domu Bojanowskiej, gdyby go nie zatrzymywały względy towarzyskie.

Bo nie mógł przed sobą tego ukrywać, że towarzystwo które się tu zebrało, nie podołało mu się w najwyższym stopniu.

Myślał, że będzie wprowadzony w towa-

rzystwo ludzi przyzwoitych, lecz jakkolwiek widział tu także ludzi z arystokracji, ze świata wojskowego, a także i nieco uczonych, to jednak szczególnie z żeńskich uczestników uczyt znajdowały się postacie, które według zdania Łuckiego, musiałyby być zaliczone do zupełnie innej towarzyskiej sfery.

Szczególniej wiele było między kobietami przedstawicieli teatru, a nawet nie zabrakło prima balleriny z cesarskiego baletu, wysmukłej pośrodkowej pigmkości, o której życiu złe języki wiele w Petersburgu opowiadały, co także sam Łucki miał sposobność słyszeć.

I Klarysa siedziała w tem towarzystwie i słuchała te rozmaite pikantne historyjki, które na jego twarzy wywoływały rumieńce wstydu.

I nie odwracała się, nie powstała, aby z oburzeniem opuścić salę, lecz zdawało się na wet Łuckiemu, że nie bez zainteresowania przy słuchuje się tym rozmowom.

Pochylił się niżej nad talerzem, nie chciał, dłużej patrzeć na tę dziwną zmianę w usposobieniu Klarysy.

Z tem większą radością, której nie starała się nawet ukryć, napawała się tym widokiem inna osoba, a tą była Fedora Bojanowska.

Przedtem nie mogła Klarysę zcierpieć, lecz nietylko to, nienawidziła ją nawet, jak występki zwykle cnotę prześladowe nienawidzą.

A jeżeli dotychczas nie okazywała tej nienawiści, to tylko dlatego, bo wiedziała, że Jagodkin kocha tę córkę ponad wszystko.

Lecz dzisiaj triumfowała.

Czyż była to ta sama Klarysa, którą poznała na balu u Jagodkina?

Fedora Bojanowska znalazła za nadto dobre ludzi, aby nie zauważyć, że dziewczę siedzące naprzeciw niej chętnie używa wszelkich uciech uczyt, że z ukrytem zainteresowaniem się słucha nieprzyzwoitych rozmówek dam z półświatka, że pożądlwym wzrokiem patrzyła na każdego przystojnego mężczyznę.

Fedora nie mogła się powstrzymać, aby

nie podzielić się ze swojemi spostrzeżeniami z Jagodkinem.

— Spojrz tylko na swą córkę, mój przyjacielu — rzekła — tak piękną nigdy jej jeszcze nie widziałam, a z oczu jej bije ogień — zdaje mi się, mój kochany, że wnet będziesz musiał pomyśleć o wydaniu tej małej Klarysy za mąż.

Jagodkin pociągnął szampana z kielicha, który trzymał w ręku, a potem rzekł:

— Jest to mojem najgorętszem życzeniem, aby Klarysa oddała swą rękę jakiemu męczyźnie natura nie takiemu, któryby należał do naszych kół. Lecz w tem właśnie leży słaba strona.

Pomyśl pani tylko, Klarysa chce zastać żonę człowieka nie stojącego bynajmniej na równi z nami stopie towarzyskiej.

Piękna wdowa zaśmiała się głośno.

— Ależ to bardzo interesująca nowość — zawołała — dotychczas myślałam, że pańska uroczą córeczka nie ma jeszcze pojęcia co znaczy miłość i czy wogóle istnieją jakie burze i skłonności.

Niestety, wzrok który właśnie widziałam, ogień namiętności który zauważyłam w jej oczach, zmienił zupełnie moje zdanie o Klarysie i jestem o tem przekonana, mój przyjacielu, że powinnością pańską jest zgodzić się na jej miłość, albo też z całą ojcowską energią przeciw niej wystąpić.

— Zadowolę jej skłonność? — zawołał Jagodkin — zezwolić aby została żoną nisko stojącego człowieka? — nigdy!

Fedora Bojanowska wzruszyła ramionami.

— Mówisz pan, mój kochany panie Jagodkin — rzekła, patrząc nań z kokietyrnyim uśmiechem — jakbyś pan nie znał, co to jest potęga miłości.

Powiesz jej pan może, że nie chcesz z nią mieć nic wspólnego, jeżeli będzie się przy swoim upierała, że wywieziesz ją daleko z Petersburga, gdzie będzie tysiącami mil rozdzielona

niania słabszym od fortu Seddil Bahr, nie szczególnie obwarowanym i posiadającym działa przeważnie starego systemu.

Poza temi dwoma wstępnymi fortami rozszerzają się Dardanele do rozmiaru 7300 metrów szerokości, poczem powoli zbliżają się oba ich brzegi ku sobie tak dalece, że dzieli je ledwie 1700 metrów cieśniny morskiej. Tu wznoszą się znów dwie bardzo silne warownie: Kilid Bahr na brzegu europejskim i Czanak Kale na małoazyatyckim wybrzeżu.

Czanak Kale jest otoczony grupą fortów pomocniczych: Sultanie Kale, Hamidie i Tabia które podobnie jak Czanak Kale są wyposażone w ciężkie działa Kruppa. Kilid Bahr tworzy na brzegu europejskim system forteczny w którego skład wchodzi fort Is Kale i Namasia opatrzone w działa Kruppa średniego kalibru jakoteż w dawne z czasów Mahometa II, armaty o kulach 800 do 1600 funtowych.

Stąd w kierunku północnym rozszerza się nieco cieśnina dardaneńska, aż dopiero w pobliżu fortu Nagara (Azya - Mniejsza) i przeciwległego europejskiego fortu Bogali, zbliżają się do siebie gwałtownie oba brzegi małoazyatycki i europejski.

Oba brzegi cieśniny od Kilid Bahr po Bogali i od Czanak Kale po Nagara są uzbrojone szeregiem silnych doskonale ufortyfikowanych warowni o pierwszorzędnej strategicznej wartości.

Wstępu do wnętrza Dardaneli bronią też miny podwodne, które za wskazówką instruktorów niemieckich ułożono wzdłuż całej cieśniny a przede wszystkim w pobliżu głównych jej fortów.

Z powodu tak doskonałego obwarowania Dardaneli, sforsowanie ich za pomocą floty jest niemożliwe.

Wiedząc o tem sprzymierzeni, postanowili zaatakować forty dardaneńskie od strony lądu, jednakże przedsięwzięcie to zakończyło się fiaskiem; francusko-angielska ekspedycja wojskowa, której udało się wylądować na Gallipoli, poniosła klęskę zupełną a temsamem zgłosiła ostatnią nadzieję sprzymierzonych na opanowanie Dardaneli.

Z POLSKI.

Z południowych ziem Królestwa Polskiego.

W zajętych przez wojska austriackie ziemiach Królestwa Polskiego dokonują władze austriackie zupełnego rugowania języka rosyjskiego.

Rozporządzeniem namiestnictwa austriackiego w Piotrkowie z dniem 20 kwietnia b. r. usuwa się język rosyjski ze szkół i urzędów, z handlu i życia publi-

cznego, a język polski wprowadza się jako urzędowy.

Urzędem miejskim i gminnym, jakoteż kasom i instytucjom prywatnym zakazano pod karą więzienia posługiwać się językiem rosyjskim.

Urzędowy organ austriacko-węgierskich władz wychodzi stale w Piotrkowie, redagowany w języku polskim.

Legioniści w Królestwie Polskim.

Jak dowiadujemy się z »Nowej Reformy« część legionu Piłsudskiego, walczą w południowych stronach Królestwa Polskiego, w łączności z wojskiem generała Dankla i arcyksięcia Józefa Ferdynanda.

Dla robotników łódzkich.

Władze zarówno austriackie jak i niemieckie w Polsce dokładają starań, by usunąć brak pracy i tysiącom robotników fabrycznych pozbawionych zajęcia umożliwić zarobkowanie.

Za inicjatywą prezydenta policji łódzkiej powstało w Łodzi biuro pośrednictwa pracy, które wyszukało około 3.000 robotnikom łódzkim zajęcia w fabrykach na Górnym Śląsku, w Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Dla Polski.

Polska »Rada Narodowa« w Chicago wysłała w zeszłym miesiącu dla dotkniętej niedolą wojenną ludności w Polsce następujące sumy: na ręce Henryka Sienkiewicza 20.000 dolarów, na ręce ks. biskupa Sapiechy i ks. arcybiskupa Karkowskiego 4.000 dolarów; razem 24.000 dolarów.

List z pola walki.

Z listu otrzymanego od jednego z żołnierzy polskich, znajdujących się na polu walki, wyjmuje »Dziennik Poznański« następujące ustępy:

»Od początku naszego tu przyjscia pierwszy raz mamy pół dnia wolnego, cofnięto nas z frontu. Pierwszy raz spałem 6 godzin z rządu pod dachem na słomie, przykryty derą. Huk armat tutaj tylko z daleka dochodzi; słabiej strzelają niż w ostatnich dniach, kiedy grzmot był nieustanny, jakby ciężka burza. Z tą tylko różnicą, że więcej ofiar od piorunów z armat niż podczas burzy.

Obecne nasze pozycje są prawie te same, co dawniej. Teraz zgromadzono tu ogromne siły, mianowicie artylerji. Największe kalibry wałą w miasto Osowiec, a owe miasto jak stoi, tak stoi. Mizerna

mieścina, obok forteca także licha, tylko tyle, że ma połączenie kolejowe, tak że posiłki nadchodzić mogą. Codzień robimy baterie, mury, nasypy, okopy, codzień powstają nowe, miłką na kilka godzin działa; myślimy, że koniec, a tam znów zaczyna błyskać, pękające szrapnele jak rakiety zasypują nasze linie piechoty, artylerji, drogi dowozowe; granaty, sycząc wpadają między cudowne drzewa tych przepysznych lasów stuletnich i wyrwywają je z korzeniem lub łamią je w pół jak trzciny, a okolica obłana bładem, rażącym światłem olbrzymiego reflektora, wygląda romantycznie, upińrowo.

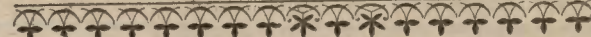
Od kilku dni zasypał całą okolicę półmetrowy śnieg, a że jest i kilka stopni mrozu, więc trzyma się i pokrywa wszystko niepokalaną białością. Jeśli w nocy marszerujemy, idziemy jakoby aleją olbrzymich drzewek gwiazdkowych, świątecznie ubranych, milczących i zimnych. Czasem jest przerwa, wielka, biała płaszczyna, to błota, które najlepiej bronią miasta Osowca. Dopóki te nie zamarzają, pewnie i my się nie ruszymy. Gdyby miała nastąpić odwilż, poruszanie się na tutejszych drogach okropnie musiałoby sprawiać trudności. Coprawda drogi się naprawia w ten sposób, że się ścina tyle a tyle tysięcy drzew i kładzie się pnie jeden obok drugiego na drodze, ale w danym razie myślę, że to wszystko się zapadnie.

Mizerna to okolica, ludzie muszą być okropnie biedni. Teraz ich tu niema, a liche szczątki ich mienia idą na zastrzał. Wczoraj kupiliśmy krowę (za 20 marek) prawdziwy obraz ich nędzy. Mało co większa od dużego psa. Towarzysze moi śmiali się do rozpuku, mnie zaś gardło ścisnęło. Takie to chude, stare, a jednak rozbudziło apetyt. Okropnie być obywatelem kraju, zajętego przez nieprzyjacielskie wojska. Żeby to się skończyło! Żeby to nareszcie się skończyło!

Męka to dla każdego, dla nas podwójna, więcej jak podwójna, bezgraniczna. Wszystkie niewygody, a tych jest dosyć, to nic. Noce nieprzespane, zimno, deszcze, nawet głód, wszystko to schodzi zupełnie na drugi plan, do wszystkiego można się przyzwyczaić, a przynajmniej nauczyć się znosić wszystko, ale ten rawał sprzecznych uczuć, rozpięających nas, ból, współczucie, którego nikt nie rozumie i którym z nikim podzielić się nie można. — Jest alarm, muszę kończyć.



Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze piękną i ciekawą książkę do czytania.



TELEGRAMY

Oficyalny telegram austriacki.

Z c. k. austro-węgierskiego Konsulatu nadesłano nam następujący telegram oficyalny austriackiego sztabu generalnego z dnia 16 maja b. r.:

»Wskutek zupełnej klęski trzeciej i osmej armii rosyjskiej zostali Moskale z zachodniej Galicji wyparci i zmuszeni do opuszczenia rzeki Niły w Królestwie Polskim.

Niemcy i Austriacy posunęli się w pierwszej połowie maja o 130 kilometrów naprzód, zabrali 143.000 Rosjan do niewoli, 100 armat oraz 350 karabinów maszynowych.

Część tylniej straży rosyjskiej wypędzono na prawy brzeg Sanu aż pod Przemysł, część zaś okrążono na wzgórzu Magiera, pobito i zabrano w liczbie kilku tysięcy do niewoli. Sambor zajęli Austriacy; równocześnie na południe od Turki wzięli do niewoli 4.000 Moskali. W Królestwie obsadzili Niemcy i Austriacy miasto Kielce, poczem ścigając umykającego wroga dotarli wzdłuż biegu Wisły do Klimontowa.

Ofenzywa austriacka w Królestwie Polskim.

Generałowie austriaccy Woysch i Dankl przełamali linię nieprzyjacielską nad rzekami Nidą i Pilicą wypierając cofających się Moskali w kierunku wschodnim ku ziemi Radomskiej.

Generał Dankl w pościgu za nieprzyjacielem rozbił nad rzeką Pilicą tyły cofającej się armii rosyjskiej zabierając kilka tysięcy jeńców oraz 17 armat i 31 karabinów maszynowych.

Nad Sanem.

Dziesiąta armia niemiecka pod wodzą generała Mackensena po walnym zwycięstwie nad Moskalami pod Ropczycami zajęła prawie bez oporu Rzeszów, wypędziła załogę rosyjską z Jarosławia (leżącego w odległości kilku mil na północ od Przemysła), opanowała cały pograniczny pas Galicji aż po miasto Lubaczów, oraz brzeg rzeki Sanu z miastami Leżajsk, Rudnik i Rozwadów, łącząc się u ujścia Sanu do Wisły z armią generała Dankla operującą w Królestwie Polskim, jakoteż z wojskiem arcyksięcia Józefa Ferdynanda, które wypędza Moskali z lewego brzegu Wisły.

W ten sposób front bojowy trzech połączonych armii (Mackensena, arcyks. Józefa Ferdynanda i Dankla) sięga od rzek Pilicy i Nidy po Przemysł.

od kochanego człowieka, lecz na cóż się to przyda?

Pewnego dnia zbudzisz się pan, a służba panu zamelduje, że Klarysa uciekła z kochankiem.

Jagodkin postawił z taką mocą kielich na stole, że ten rozleciał się w kawałki.

— Do dyabła, co pani mówisz! — rzekł ciężko oddychając.

— Odkryłam ci przyszłość, mój przyjacielu — ze śmiechem odrzekła Fedora — a nie przedstawiłam panu jeszcze najczarniejszego obrazu.

Bo cóżbyś pan powiedział, gdy Klarysa zeząda od pana pewnego dnia rozmowy, gdy zamknie się z panem w swym bydźdarze, aby paść panu do nog i zrobić pewne — wyznanie...

Jagodkin ścisnął pod stołem tak silnie rękę Fedory, jakby ją chciał zgnieść.

— Dosyć, Fedoro, dosyć — szepnął przyduszonym głosem — to co pani mi mówi, pędzi mi krew do głowy, bo w tej samej chwili, gdy z ust Klarysy musiałbym usłyszeć podobne wyznanie, straciłbym dziecko.

Jeszcze więcej — dodał ponuro — myślę, że byłbym zdolnym popełnić morderstwo na mej najukochańszej córce!

Bojanowska oparła się wygodnie o poręcz krzesła i zapytała szepem:

— Kto jest tym szczęśliwcem, którego Klarysa objarzyła swoją miłością?

— Pojedynczy polski nauczyciel — odrzekł milioner na życzenie mego upartego dziecka przyprowadziłem nawet tu pana Łuckiego — widzi pani, tam siedzi, może ośm miejsc dalej w naszym rządzie.

Bojanowska pochylila się naprzód i rzuciła wzrokiem wzdłuż stołu.

Oczy jej zatrzymały się na przystojnej, męskiej twarzy Łuckiego, na której malowała się uczciwość i szlachetność.

— Klarysa ma dobry gust — zwróciła się

do swego wielbiciela — bardzo interesujący człowiek, ten pan Łucki.

— Ale goły ch'ystek — odrzekł — Jagodkin a nadto taki idealista, że gdyby go wsadzono do beczki napełnionej dukatami, nie na pełniłby sobie nawet kieszeni!

Nie, nie, ci polscy nanczyciele pozostają całe życie biedakami, jeżeli z urodzenia już fortuna nie obdarzyła ich dobrami.

I takimiu człowiekowi mam oddać swe dziecko, dla niego miałem pracować, zebrać miliony nie tysiąc razy nie, wnet zrobię koniec z tą romantyczną miłością Klarysy.

— Znalazłabym pewien środek, aby tę głuپیą miłość zabić w zarodku — szepnęła Fedora.

— Ach, nie ma pani pojęcia jak byłbym pani za to wdzięcznym — odrzekł Jagodkin.

— Mam panu rzeczywiście zdradzić mój środek? — A jakiej nagrody, mogę się za to spodziewać, bo przynasz mój drogi przyjacielu, że tak ogromna przysługa musi być na grodzona.

Cień niezadowolonia przebiegł po twarzy Jagodkina.

Ze też chytra kobieta korzysta z każdej sposobności, aby zażądać od niego nowej ofiary.

Lecz zrobił dobrą minę i rzekł: — Powiedziałas mi niedawno, kochana przyjacielko, że ci się ogromnie podoba wierzchołek księżnej Merczyńskiej i wzbudza w tobie nawet zazdrość.

Księżna jest skłonna do sprzedania go, gdyż jest tak dziki i ognisty, że jeździec każdej chwili musi się obawiać, żeby go nie zrzucał.

— O, jabym sobie dała z nim radę — przerwała Fedora swemu wielbicielowi — pan wiesz kochany Jagodkinie, że mam wiele zdolności do poskramiania.

— Cena, jaką księżna żąda — mówił Jagodkin dalej — jest nader wygórowana, lecz

wiesz, że pieniąż nie gra dla mnie roli, gdy chodzi o sprawienie tobie, moja droga, przyjemności, zwłaszcza jeżeli mi wyświadczysz tak ważną przysługę.

Za dwa dni wierzchołek księżnej Merczyńskiej będzie w twej stajni.

— Ja zaś zobowiązuję się — rzekła z uśmiechem Fedora — zrozerwać miłośni cię, wiążąc Klarysę z tym polskim nauczycielem.

— W jaki sposób chcesz pani tego dokonać?

— To moja tajemnica — odparła piękna wdowa — na pomyślność mego planu napijemy się kieliszek szampana.

Kielichy zadzwoniły o siebie a Fedora przykładając cienkie szkło do swych purpurowych ust, skierowała długie tęskne spojrzenie w Łuckiego, który niestety nie przeczuwał tego.

W spojrzeniu tem nie tylko ukrywała się namiętność i tęsknota, lecz całe piekło demonicznej radości.

Uczta trwała kilka godzin, w końcu biesiadnicy nie mogli już jeść gotowych nowych potraw i nastąpiło ogólne zadzwolenie, gdy już można było powstać od stołu.

Mężczyźni udali się na papierosy, damy zaś do pokoju toaletowego, aby coś nieco sobie poprawić.

Franceska zaś okrywwszy ramiona jedwabną chustką wysunęła się sama na balkon aby się ochłodzić, aby zebrać swe myśli.

Była to wspaniała, gwiazdzista noc zimowa.

Snieżyca przeszła ponad Petersburgiem i teraz całe miasto leżało odkryte białą szatą, jak dziecina czysta świecąca.

Franceska napawała swój wzrok tym wspaniałym widokiem.

Zdawało się jej w tej chwili, jakoby cały Petersburg leżał u jej nog, jakoby mogła opowiadać dumne miasto.

W duszy tej dziewczyny zapłonęły ognie ambicji.

— Odważyłam się — szepnęła do siebie — na skok z samotnego domu wróżyć do pałacu milionera, lecz nie dość na tem, daję chęć wyżej mię pędzi duma.

Tam wznosi się ponad szeregiem domów pałac carski.

Jak się błyszczy złota kopuła, jak świecą te barwne lampy, które ją otaczają!

Dlaczego by nie miało być możliwym, żabym się tam przez jakąś furtkę wślizgnęła.

Nie jedna już biedna dziewczyna odbyła, drogę z nędznej chaty do książęcego pałacu, rosyjska historia nie jest pozbawioną podobnych przykładów.

Kto może zaufać potędze swej piękności, może bez obawy na wszystko się odważyć.

Nie jeden już książę zakochał się w biednej dziewczynie, niejedyn już książę ożenił się z ubogą pastuszką.

A ja nie jestem biedną, jestem córką milionera dlaczego by nie miałabym zrobić szczęścia?

Lecz przedtem muszę dotrzymać danego Bakuninowi słowa.

Muszę tego Jagodkina zrujnować, muszę go zgubić.

Nie myślę, że mi to przyjdzie trudno, bo to głupi starzec i będzie piłą w mojem ręku.

Zamilkła nagle, bo usłyszała za sobą kroki.

Szklane drzwi się otworzyły i ktoś wszedł na balkon.

Obejrzała się — był to Łucki.

— Więc pani to jesteście panno Klaryso? — zapytał Łucki — szukam pani, bo chciałbym z panią pomówić.

Franceska zrobiła zagniewaną minę.

— Teraz więc chcesz pan ze mną mówić — rzekła z wyrzutem — lecz przy stole nie troszczyłeś się pan o mnie ani razu.

— Ależ panno Klaryso, proszę panią...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemysł ze wszech stron otoczony!

Kilkuset tysięcy niemiecko austriacka armia, pod wodzą generała v. Marvitz, która w okolicy Chyrowa, pobila siły rosyjskie w morderczych bitwach pod Miastem i Dobromilem, poczem w pogoni za pokonanymi posunęła się w południową okolicę Przemysła.

Równocześnie wojska generała Mackensena dążą za Jarosławia przez Radymno, by zaatakować Przemysł od strony północnej. Pokonani przez Marvitz i Mackensena Rosyanie cofnęli się ku Przemyślowi, by pod osłoną fortów przemyskich stawić zwycięzcom ostateczny bezwzględny opór. Obie zwycięzkie armie dostrzegają szerszego otoczenia i zamknięcia Przemysła ze wszech stron, by uniemożliwić Moskalom ucieczkę.

W dodatku lewe skrzydło generała Linjingena na znajdujące się między Sanokiem i Brzozowem i armia generała Pflanzera operująca pod Samborem stoją w gotowości by przyspieszyć zdobycie Przemysła o ileby v. Marwitz i Mackensen nie przebowali tej pomocy.

Wobec takiego stanu rzeczy, nawet rosyjskie źródła urzędowe przyznają oficjalnie, że położenie załogi przemyskiej jest krytyczne, zaś prasa europejska różnych państw przepowiada zgodnie rychły upadek Przemysła.

Pochód wojsk austriackich na Lwów.

Półmilionowa armia austro węgierska generała Pflanzera Baltina jest obecnie pałką całej linii Dniestru, od Stanisławowa do Sambora. Miasta Stryj, Dolina, Drohobycz i Borysław są już w jej ręku.

Zadaniem tej armii jest przedostanie się do Lwowa, podczas gdy równocześnie generałowie Mackensen i v. Marwitz atakują z dwóch stron Przemysła.

Marsz generała Pflanzera Baltina na Lwów już rozpoczęły; wojska jego idą od strony Sambora i Stryja w kierunku Lwowa.

Wzrost wojsk na galicyjskim teatrze wojny.

Front bojowy austriacko-niemieckich wojsk rozciąga się obecnie od rzek Pilicy i Nidy w Królestwie Polskim, wzdłuż południowego biegu Sanu i linii Dniestru aż po Bukowinę i południowe strony galicyjskiego Podola.

Wchodzi tu w grę 9 następujących armii:

U podnóża Karpat wschodnich główne zdobywcze poczyniła armia generała Pflanzera Baltina, w której ręku jest dziś cała linia Dniestru od granicy bukowińskiej po Sambor.

W łocności z nią operują dwie armie pomocnicze generałów Boroewicza i Boehm Ermolego. Akcję tych sił wspiera generał Fischer, którego armia bukowińska przeszedłszy północną Bessarabię i część rosyjskiego Podola wkroczyła na Podole austriackie, gdzie operuje w okolicy Zaleszczyk.

Górny bieg Sanu aż po Przemysł jest w ręku generała v. Marvitz, którego lewe skrzydło łączy się w okolicy Sanoka i Brzozowa z częścią wojsk generała Linjingena, stojącą między Jasłem, Krosnem, Brzozowem i Sanokiem.

Cały zachód Galicji od linii Dunajca po dolny bieg Sanu i północne okolice Przemysła jest w posiadaniu wojsk generała Mackensena, a jego lewe skrzydło łączy się u ujścia Sanu z armiami generałów Dankla i arcyksięcia Józefa Ferdynanda walczącymi na lewym brzegu Wisły w dorzeczu rzek Pilicy i Nidy.

Suma sił tych wszystkich armii wynosi dwa miliony żołnierza. Rosyianie zaś rozporządzali przed dwoma miesiącami na terenie galicyjskim trzymilionową masą wojsk.

Jednakże wskutek ostatnich klęsk utracili około 600.000 w jeńcach oraz ponad 400.000 w zabitych i rannych. Dziś więc będąc na całej linii w odwrocie liczą niespełna 2 miliony wojska.

Przeło siły zwycięzców i zwyciężonych są obecnie mniej więcej równe. Na galicyjskim teatrze wojny znachodzi się teraz 4 miliony wojska.

Rosyianie pod Szawle.

Rosyianie, korzystając z posunięcia się wojsk niemieckich pod Rygę, usiłowali okrążyć Niemców i w tym celu zaatakowali ich siły pod miastem Szawle. Jednakże zostali odparci, tracąc około 2000 jeńców.

Włosko-austriackie napięcie

Król Wiktor Emanuel nie przyjął dymisji gabinetu Salandry, który pozostał nadal w dotychczasowym składzie.

Rząd wraz z królem opiera się nadal prądom wojennym, chociaż przekupiona przez Francję część prasy włoskiej, republikanie i masoni nie zaprzestają gwałtownej propagandy wojennej w całych Włoszech. Położenie rządu włoskiego i dynastji jest krytyczne: Skoro rząd zechce bronić neutralności Włoch za wszelką cenę, narazi się na zaburzenia rewolucyjnej partji wojennej zasilanej przez sprzymierzonych, skoro da się unieść prądowi wojennemu i wypowie Austrii wojnę, socjaliści i inne partje demokratyczne będące absolutnymi przeciwnikami wojny wzniecą rewolucję, która może zakończyć się detronizacją domu sardyńskiego. Niemcy i Austria liczą się z możliwością zwycięstwa partji wojennej nad rządem włoskim to też poczyniły silne obwarowanie całej granicy austriackiej od Tyrolu po Tryjest Pięć wawozów górskich w południowym Tyrolu uzbrojono w armaty najnowszej systemu i obsadzono wielką masą wojska. Również dostępu do Tryjestu strzeże silna austriacko-niemiecka armia.

Parlament włoski, który musi w tej ważnej sprawie wypowiedzieć też swe zdanie, zebrał się tymi dniami na nadzwyczajne posiedzenie. Absolutni przeciwnicy wojny 95 socjalistów oraz eksminister Giolitti nie przybyli na posiedzenie.

Prezydent ministrów Salandra oraz minister spraw zagranicznych Sonnino zażądali od parlamentu daleko idącego dla rządu pełnomocnictwa w sprawie polityki zagranicznej; 407 głosami uchwalono to pełnomocnictwo.

Ostatnia decyzja co do pokoju lub wojny włoskiej zależeć będzie od senatu.

Jak donoszą z Nowego Yorku miał rząd włoski wycofać się oficjalnie z trójprzymierza i zawiadomić rząd wiedeński że przystąpi niebawem do okupacji terytorjów w włoskich będących dotychczas w posiadaniu Austrii.

Parlament niemiecki odbywa nadzwyczajne obrady nad sprawą włoską.

Nieporozumienie w gabinecie angielskim.

W łonie angielskiego gabinetu przyszło do poważnych nieporozumień między ministrem marynarki lordem Churchill a szefem floty angielskiej admirałem Fisherm. Znosi się z tego powodu na dymisję admirała Fishera jakoteż ministra Churchilla, którego następcą byłby — jak twierdzi «Times» — lord Balfour.

Postawa Bułgarii.

Dyplomacja rosyjska czyni kolosalne wysiłki, by skłonić Bułgarię do napadu na Turcję. Jednakże Bułgarzy lekceważą sobie rady i perswazyje a nawet groźby rosyjskie.

Posel rosyjski Sowiński widząc że jego nacisk na rząd bułgarski nie wywiera żadnego skutku, zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych Rosji z Bułgarią i wyjazdem swym do Petersburga. Na to odpowiada mu ironicznie «Dnewnik» sofijski:

«Szczęśliwej podróży — pakuj pan czemprędzej swe bagaże i uciekaj do Petersburga, my cię nie potrzebujemy!»

Wiadomości.

Angielski zamiar zbrodniczy.

Prasa europejska podaje niezwykłą wiadomość o projektowanym przez rząd angielski zamordowaniu działacza irlandzkiego.

Znany przywódca ruchu irlandzkiego Roger Casement, który przed kilku laty

prowadził wrogą rządowi angielskiemu propagandę w Irlandji przeniósł się niedawno temu na stały pobyt z Ameryki do stolicy Norwegii Christianii.

Niebawem zawezwano jego służącego Christensena do konsulatu angielskiego, gdzie konsul angielski Findlay zaproponował mu zamordowanie Rogera Casementa za co otrzyma z kasy rządu angielskiego 5.000 a nawet 10.000 funtów szterlingów nagrody.

Rząd angielski gwarantował nadto Christensenowi zupełną bezkarność a nawet wywiezienie go na statku angielskim do Ameryki, gdzie by żył na koszt Anglii.

Konsul Findlay wydał Christensenowi pisemne w tej mierze przyrzeczenie imieniem rządu angielskiego wzywające go do morderstwa pod gwarancją bezkarności z obietnicą nagrody 10.000 funtów szterlingów.

Jednakże służący Christensen doniósł o tem swemu pryncypalowi a ten uwiadomił o zbrodniczych usiłowaniach rządu londyńskiego ministra Greya, rząd niemiecki oraz neutralną prasę całej Europy, podając jako dowód kopję pisemnego przyrzeczenia konsula Findlay.

Ta wysoce kompromitująca afeta świadczy że Anglia jest w stanie niewygodne sobie jednostki zgładzać w sposób skrytobójczy, godny jedynie Rosji.

Z BRAZYLII

Rio. Minister spraw zagranicznych Lauro Mueller przybył do stolicy Chile, Santiago, gdzie go przyjęto owacyjnie.

Rio. W kilku pismach w Rio zjawiała się bezpodstawa pogłoska, jakoby generał Setembrino miał zostać prezydentem Parany.

Z Parany.

Fanatycy.

Pod wodzą bandyty Aleixo zebrało się 500 fanatyków, którzy niepokoją na nowo okolicę Canoinhas.

Thomaz Coelho.

Szanowna Redakcyo!

Towarzystwo «Postęp» odbyło bardzo pięknie obchód Konstytucji 3-go Maja. Wzięły w niem udział zaproszone towarzystwa miejscowe: św. Jana Kantego, Kolko Rolnicze i tow św Izydora. Towarzystwa te przybyły nader licznie ze swymi sztandarami.

Obchód rozpoczął Przew. Ksiądz Proboszcz Superior, uroczystem nabożeństwem w kościele Matki Boskiej odprawionem o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie wygłosił Przew. Ks. Proboszcz patriotyczną mowę, którą wszyscy obecni wysłuchali z wielką uwagą i zainteresowaniem.

Towarzystwo «Postęp» składa na tem miejscu podziękowanie wymienionym towarzystwom za udział w uroczystości.

Zarząd

prezes: Jan Cichoń
sekretarz: Alfred Cichoń

Z Kurytyby.

Zawiadomienie.

Przedstawienie, które miało się odbyć dnia 23-go b. m. w sali towarzystwa

im. Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m.

Wiec Polski mający się odbyć dnia 23 b. m. po południu w sali tow. im. Kościuszki, odbędzie się dnia 20 go czerwca b. r.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Bombardowanie Przemysła.

Petersburski tel gram urzędowy przyznaje, że działa fortów przemyskich musiały być czynne, aby powstrzymać napór armii nieprzyjacielskiej dążącej z dwóch stron na zdobycie Przemysła.

Wynika więc z tego, że bombardowanie forticy przemyskiej już rozpoczęte.

W Dardanelach.

Szef floty sprzymierzonych atakującej Dardanele telegrafował do Londynu, że w tych dniach znów 3 krążowniki angielskie zostały uszkodzone.

W Anglii.

Według londyńskich doniesień prywatnych, angielskie ministerjum wojny obejmie lord Georg zaś komendantem angielskich wojsk lądowych we Francji zostanie lord Kitchener.

Hindenburg dla Ślązka.

General Hindenburg wydał do szefa rządu okręgowego w Opolu zawiadomienie, że wszystkie okopy na górnym Ślązku wzdłuż granicy rosyjskiej poprowadzone, mają zostać zasypane a ziemia oddana napowrót właścicielom celem uprawy roli.

Niebezpieczeństwo bowiem inwazyi rosyjskiej na ziemię śląską minęło bezpowrotnie.

OD REDAKCYI

Interesowanych czytelników naszych zawiadamiamy, że wydawnictwo religijne p. t. «Pisemko Ludowe» nadejdzie do nas dopiero w lipcu.

Zaproszenie

Towarzystwo «Bratniej pomocy pod wezwaniem św. Wojciecha» na kolonii św. Kandydziej zaprasza towarzystwa polskie z Kurytyby z Abranches, z Dużej i Malej Lamonii, z Bakataby i z Antonio Prado na obchód Konstytucji 3-go Maja, który odbędzie się w poniedziałek dnia 24 maja.

Urządzona będzie loterya fantowa na dochód Skarbu Narodowego.

Zarząd towarzystwa.

Sławny uczyony

Dr. Nascimento Gurgel

zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa medyków i chirurgów wypowiada się o «Isis Vitalin» następująco: Stwierdzam, że «Isis Vitalin» jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzeźwiającym, którego zastosowywałem z ogromnym skutkiem w mej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel

(Podpis uwierzytelniony przez tabeliczną Fonseca Hermes).

Willner, Arrens & Cia

Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Złatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż uskutecznia przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

Korespondencya w głównych językach monarchii.

Własna organizacya w przeprowadzaniu zakupna i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.

PRECZ Z ŁUPIEŻEM!

PRECZ Z CHOROBIAMI WŁOSÓW!

MYDŁO PŁYNNIE HYGIENICZNE wyrobu **APTEKI POLSKIEJ** w Kurytybie zapobiega wypadaniu włosów, niszczy łupież i wzmacnia cebulki włosowe. Jako środek antyseptyczny i silnie desyntyfikujący daje również wspaniałe rezultaty w większości chorób skórnych, zapobiegając tworzeniu się wyrostków i czerwonoci na twarzy.

Cena dużego flakonu 2\$200.

Apteka Polska Aquidaban 64

Kurytyba.

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6:500
Paranaense, jasne	"	4:000
Coritibana, jasne	"	5:000
Iguassu, ciemne	"	4:000
Culmbach leczniczy	poł flaszki	6:000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3:000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2:000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	"	3:000
Gingibre	cała flaszka	2:500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do «Mutualidade Vitalicia»

Bliższe informacje u agenta:

Silvia Zanatta

Avenida Dr. Jayme Reis N-o 146

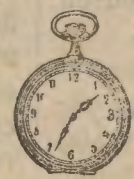
Kurytyba.

Hotel „Europeo”.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu «Europeo» znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos Franciszek Sierpiński.



ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodząca. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkieł i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względnie Szanownej Publiczności.

WARSTAT STOLARSKI meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzew, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: Praça Osorio Nr. 1.

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa»

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

„Seccos e Molhados”

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne!
Kupuję wszelkie produkta rolne.

Józef Brzeziński.